

Benedykt XVI

Budujemy Kościół - wspólnotę miłości : homilia podczas Mszy św. na placu św. Piotra : (Watykan, 25 marca 2006 r.)

Salvatoris Mater 9/1/2, 379-382

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przemówienie Benedykta XVI do chorych z okazji
Światowego Dnia Chorego (Watykan, 11 lutego 2006 r.)³

Śladami Dobrego Samarytanina w służbie cierpiącej ludzkości

[...]

Matka uciśnionych i cierpiących

Od czternastu lat dzień 11 lutego, liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, stał się także światowym dniem chorego. Wszyscy wiemy, że przy grocie masabielskiej Dziewica objawiła czułą miłość Boga do cierpiących. Tę czułość, tę troskliwą miłość odczuwamy w świecie w sposób szczególnie żywy właśnie w święto Maryi z Lourdes, gdy w liturgii, a zwłaszcza w Eucharystii uobecniamy misterium Chrystusa Odkupiciela człowieka, którego Niepokalana Dziewica jest pierwszym owocem. Przedstawiając się Bernadecie jako Niepokalane Poczęcie, Najświętsza Maryja Panna przypominała ówczesnemu światu – któremu groziło zapomnienie o tym – o prymacie łaski Bożej, silniejszej od grzechu i śmierci. I tak miejsce Jej objawienia, grotta masabielska w Lourdes, stało się punktem przyciągającym cały Lud Boży, zwłaszcza tych, którzy czuli się udręczeni i cierpiący na ciele i duchu. Jezus powiedział: «Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię» (Mt 11, 28). W Lourdes za matczynym pośrednictwem Maryi nieustannie powtarza On to zaproszenie wszystkim, którzy z ufnością się tam udają. [...]

Homilia podczas Mszy św. na placu św. Piotra
(Watykan, 25 marca 2006 r.)⁴

Budujemy Kościół – wspólnotę miłości

Po wczorajszym konsystorzu z wielką radością przewodnicząc tej koncelebrze z nowymi kardynałami; uważam za opatrnościowy fakt, że odbywa się ona w liturgiczną uroczystość Zwiastowania Pańskiego, w promieniach słońca, którymi darzy nas Pan. Uznajemy w istocie, że wcielenie Syna Bożego jest początkiem Kościoła. Wszystko wywodzi się od tamtego wydarzenia. Całe historyczne urzeczywistnianie się Kościoła, a także każda jego instytucja muszą odnawiać się w tym pierwotnym źródle. Muszą odnawiać się w Chrystusie, wcielonym Słowie Bożym. To Jego zawsze czcimy: Emmanuela, Boga-z-nami, przez którego wypełniła się zbawcza wola Boga Ojca. Jednak strumień wypływający z Bożego źródła dociera do nas poprzez Dziewicę Maryję (dziś właśnie kontemplujemy ten aspekt misterium). Św. Bernard posługuje się w odniesieniu do tego wymownym obrazem: *aquaeductus* (por. *Sermo in Nativitate B.V.*

³ „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 4, 13.

⁴ „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 5, 33-34.

Mariae: PL 183, 437-448). Dlatego też świętując wcielenie Syna, nie możemy nie czcić Matki. Do Niej zostały skierowane słowa zwiastowania anielskiego. Ona jest przyjęta, a gdy z głębi serca odpowiedziała: «Oto ja (...), niech mi się stanie według słowa twego» (Łk 1, 38), w tym momencie odwieczne Słowo zaistniało w czasie jako ludzka istota.

Umiłowana przez Pana

Z pokolenia na pokolenie ta niepojęta tajemnica wciąż głęboko zdumiewa. Św. Augustyn, wyobrażając sobie, że rozmawia ze zwiastującym archaniołem, zapytuje: «Powiedz mi, aniele, dlaczego przydarzyło się to Maryi?» Odpowiedź – mówi posłaniec – zawarta jest w słowach pozdrowienia: «Bądź pozdrowiona, łaski pełna» (por. *Sermo* 291, 6). Istotnie, anioł «wszedłszy do Niej», nie nazywa Jej imieniem ziemskim – Maryja, lecz Jej imieniem Bożym, tak jak Bóg Ją zawsze widzi i określa: «Łaski pełna – *gratia plena*», co w oryginale greckim brzmi: *κεχαριτωμένη*, «pełna Łaski», a łaska to nic innego jak miłość Boża, a więc ostatecznie możemy to słowo przetłumaczyć jako «umiłowana» przez Boga (por. Łk 1, 28). Orygenes zauważa, że nigdy podobne określenie nie zostało użyte w stosunku do istoty ludzkiej i że nie znajduje ono odpowiednika w całym Piśmie Świętym (por. *In Lucam* 6, 7). Jest to określenie wyrażone w formie biernej, ale ta «bierność» Maryi od wieków i na zawsze «umiłowanej» przez Pana, zakłada Jej dobrowolną zgodę, Jej osobistą i oryginalną odpowiedź: Maryja, która jest kochana, która otrzymuje dar Boży, jest w pełni aktywna, ponieważ Ona sama przyjmuje z gotowością ogarniającą Ją falę Bożej miłości. Również pod tym względem jest Ona doskonałą Uczennicą swego Syna, który posłuszny Ojcu, urzeczywistnia w całej pełni swą wolność i właśnie w ten sposób – będąc posłuszny – korzysta ze swej wolności. W drugim czytaniu wysłuchaliśmy wspólnie fragmentu, w którym Autor Listu do Hebrajczyków interpretuje Psalm 40 [39] właśnie w świetle Wcielenia Chrystusa: «Przeto przychodząc na świat, [Chrystus] mówi: (...) Oto idę (...) aby spełnić wolę Twoją, Boże» (Hbr 10, 5-7). Wobec tajemnicy tych dwóch «Oto»: «Oto idę» Syna oraz «Oto ja» Matki, które są jedno odzwierciedleniem drugiego i tworzą jedno Amen, będące odpowiedzią na Bożą wolę miłości, zdumiewamy się i pełni wdzięczności adorujemy.

W blasku Zwiastowania

Bracia, jakże wielkim darem jest to, że możemy sprawować tę wymowną liturgię Mszy św. w uroczystość Zwiastowania Pańskiego! Ileż światła możemy zaczerpnąć z tej tajemnicy dla naszego życia szafarzy Kościoła. W szczególności wy, drodzy nowi kardynałowie, jak wielkiego wsparcia możecie doświadczyć w pełnieniu posługi znakomitego «senatu» Następcy Piotra! Ta opatrnościowa zbieżność pomaga nam postrzegać dzisiejszą uroczystość, w której w sposób szczególnie widoczny jest *principium* Piotrowe Kościoła, w świetle innego *principium* – maryjnego, które jest jeszcze bardziej pierwotne i fundamentalne.

Znaczenie maryjnego principium w Kościele zostało szczególnie uwydatnione po Soborze przez mojego umiłowanego poprzednika, Papieża Jana Pawła II, zgodnie z jego mottem: *Totus Tuus*. Jego duchowa postawa oraz jego niestrudzona posługa ukazały wszystkim obecność Maryi jako Matki i Królowej Kościoła. Tej macierzyńskiej obecności doświadczył on najbardziej podczas zamachu 13 maja 1981 r. tutaj, na placu św. Piotra. Chciał on, żeby dla upamiętnienia tego tragicznego wydarzenia nad placem św. Piotra górowała mozaika przedstawiająca Dziewicę, umieszczona na Pałacu Apostolskim. Towarzyszyła ona doniosłym wydarzeniom i zwykłym obowiązkom jego długiego pontyfikatu, którego ostatnia faza, bolesna i jednocześnie tryumfalna, prawdziwie paschalna, dopełniała się właśnie przed rokiem. Lepiej niż jakakolwiek inna, ikona Zwiastowania pozwala nam jasno dostrzec, że w Kościele wszystko sprowadza się do tamtego momentu, do tajemnicy przyjęcia Słowa Bożego, w której za sprawą Ducha Świętego przymierze Boga z ludzkością zostało przypieczętowane w sposób doskonały. W Kościele wszystko, każda instytucja i posługa, również posługa Piotra i jego następców, jest «osłonięta» płaszczem Dziewicy, w pełnym łaski wymiarze Jej «tak» dla woli Bożej. Ta więc budzi oczywiście w nas wszystkich silne uczucia, ale przede wszystkim ma wartość obiektywną. Między Maryją i Kościołem istnieje bowiem pewna zgodność natury, mocno podkreślona przez Sobór Watykański II, który postanowił zakończyć Konstytucję o Kościele *Lumen gentium* rozważaniem o błogosławionej Dziewicy.

Symbolika pierścienia

Temat relacji między *principium* Piotrowym i *principium* Maryjnym możemy dostrzec w symbolu pierścienia, który za chwilę wam nałożę. Pierścień jest zawsze znakiem zaślubin. Prawie wszyscy otrzymaliście go już w dniu waszych święceń biskupich jako symbol wierności i zobowiązania do strzeżenia świętego Kościoła, oblubienicy Chrystusa (por. Obrzęd święceń biskupich). Pierścień, który dzisiaj wam wręczone, znak godności kardynalskiej, jest potwierdzeniem i umocnieniem zobowiązania, nawiązuje również do oblubieńczego daru, przypominającego wam, że jesteście przede wszystkim ściśle złączeni z Chrystusem, by pełnić posłannictwo oblubieńców Kościoła. Tak więc przyjęcie pierścienia niech będzie dla was jakby odnowieniem waszego «tak», waszego «oto jestem», wypowiedzianego zarazem do Pana Jezusa, który was wybrał i ustanowił, i do Jego świętego Kościoła, któremu macie służyć z miłością oblubieńczą. A zatem dwa wymiary Kościoła, Maryjny i Piotrowy, spotykają się w tym, co stanowi spełnienie obydwu, to znaczy w najwyższej wartości, jaką jest miłość, w «największym» charyzmacie, w «najdoskonalszej drodze», jak pisze Apostoł Paweł (por. 1 Kor 12, 31; 13, 13).

Najpierw miłość

Wszystko przemija na tym świecie. W wieczności pozostaje jedynie miłość. Dlatego też, bracia, korzystając ze sprzyjającego czasu, jakim jest Wielki Post,

starajmy się sprawdzić, czy wszystko w naszym życiu osobistym, jak również w działalności kościelnej, w której uczestniczymy, powodowane jest miłością i czy zmierza do miłości. Również i w tym względzie oświeca nas misterium, które dzisiaj celebруем. W istocie Maryja, po tym jak usłyszała anielskie zwiastowanie, pierwsze kroki skierowała «z pośpiechem» do domu kuzynki Elżbiety, by jej usłużyć (por. Łk 1, 39). Inicjatywa Dziewicy była wyrazem prawdziwej miłości, pokornej, odważnej, wypływającej z wiary w Słowo Boże i wewnętrznie rozbudzonej przez Ducha Świętego. Kto miłuje, zapomina o sobie i służy bliźniemu. Oto obraz i wzór Kościoła! Każda wspólnota kościelna, podobnie jak Matka Chrystusa, powołana jest do przyjęcia z pełną gotowością tajemnicy Boga, który przychodzi, aby w niej zamieszkać, i kieruje ją na drogi miłości. Chcąc, by taka była droga mojego pontyfikatu, zachęciłem wszystkich w pierwszej encyklice do budowania Kościoła w miłości, jako «wspólnoty miłości» (por. Encyklika *Deus caritas est*, Część druga). [...]

Homilia podczas Mszy św. na placu św. Piotra
(Watykan, 3 kwietnia 2006 r.)⁵

Złożył Bogu i Kościołowi dar ze swego życia

[...] Ewangelia, którą odczytaliśmy, pomaga nam zrozumieć inny aspekt jego ludzkiej i religijnej osobowości. Moglibyśmy powiedzieć, że on, Następca Piotra, naśladował w szczególności – spośród innych apostołów – Jana, «umiłowanego ucznia», który został pod krzyżem u boku Maryi w godzinie opuszczenia i śmierci Odkupiciela. Widząc ich obok siebie – opowiada ewangelista – Jezus powierzył ich sobie nawzajem: «Niewiasto, oto syn Twój (...) Oto Matka twoja» (J 19, 26-27). Te słowa umierającego Pana były szczególnie bliskie Janowi Pawłowi II. Tak jak apostoł ewangelista, on również zabrał Maryję do swojego domu: «*et ex illa hora accepit eam discipulus in sua* – od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie» (J 19, 27). Wyrażenie «*accepit eam in sua*» jest szczególnie bogate w treść: wskazuje, że Jan postanowił dać Maryi udział we własnym życiu, i doświadczył, że kto otwiera serce dla Maryi, w rzeczywistości zostaje przez Nią przyjęty i należy do Niej. Motto widniejące na herbie pontyfikatu Papieża Jana Pawła II: *Totus Tuus*, dobrze określa to doświadczenie duchowe i mistyczne w życiu ukierunkowanym całkowicie na Chrystusa za pośrednictwem Maryi: «*ad Iesum per Mariam*». [...]

⁵ „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 5, 42.